

Chuck Wendig

.....

# DROZDY

POŚLANIEC ŚMIERCI



# Szelest ptasich skrzydeł

*Fahrenheit Crew*



Chuck Wendig

Drozd. Poślaniec śmierci

Tłum. Miłosz Urban

Wydawnictwo: Akurat, 2013

Stron: 368

„Szuranie. Drapanie. Zgrzytanie. [...] Ma wrażenie, że patrzy na scenę wyjętą żywcem z Hitchcocka. Cała droga – cała! – zniknęła pod ptakami. Kruki. Drozdy. Wróble. Szpaki. Poruszają się nerwowo. Pazurkami drapią po asfalcie”.

Miriam Black wróciła.

A wraz z nią towarzyszący jej koszmar. Bohaterką swojej debiutanckiej powieści Chuck Wendig uczynił kobietę nietuzinkową. Ma zaledwie dwadzieścia kilka lat, ale okrucieństwo, którego doświadczyła, odcisnęło się piętnem na jej psychice. Życie w drodze i dojmująca samotność też nie sprzyjają gojeniu się zadawnionych ran. Przeciwnie. Dostarczają nowych. Od czasu, gdy wiele lat temu opuściła dom rodzinny, ucieka przed wspomnieniem dzieciństwa, naznaczonego fanatyzmem religijnym matki, i tragicznie zakończonej pierwszej miłości. Zamknęła się w skorupie i na wszelki wypadek otoczyła tę skorupę podwójnymi zasiekami. Miriam nie jest grzeczną dziewczynką. Już nie. Stale czujna, stale przygotowana na atak, stale w obronie. Ani na moment nie opuszcza gardy. Uprzedzając spodziewany cios, zadaje go pierwsza. Miriam ucieka także przed tym, co zgotował jej los. Jest dotknięta szczególną przypadłością – widzi śmierć. Wystarczy przypadkowe muśnięcie dłonią i w jej umyśle eksploduje makabryczna wizja: Miriam wie, dokładnie, co do sekundy, kiedy i w jakich okolicznościach zakończy życie anonimowy człowiek, którego niechcący dotknęła. Jego życie stanowi dla niej tajemnicę. Życie – ale nie śmierć. Cierpi. Nie znajduje ukojenia ani w alkoholu, ani w ramionach przypadkowych mężczyzn. Próbuje zakotwiczyć swój szalejący umysł. Okiełznać wizje. Bardzo się stara. Zatrzymuje się na chwilę w biegu – pracuje, mieszkając na osiedlu przyczep

kempingowych u boku oddanego jej Louisa. Ale to nie jej bajka. Tęskni za wolnością i... za wizjami. Nie jest jej przeznaczone zwyczajne życie. Kolejny dotyk ponownie każe jej stanąć w obronie przyszłej ofiary, tym razem ofiary seryjnego mordercy. Bo Miriam teraz już wie, że można oszukać przeznaczenie, mimo że ono „[...] starannie układa swoje puzzle. Chce mieć pewność, że co ma się wydarzyć, musi się wydarzyć”. Można przechytrzyć los, ale cena, którą trzeba za to zapłacić, jest wysoka, bardzo wysoka.

Z lekkim niepokojem sięgałam po drugi tom powieści Chucka Wendiga. (Tom pierwszy, *Drozd*. *Dotyk przeznaczenia*, w świetnym przekładzie Miłosza Urbana, ukazał się nakładem Wydawnictwa Akurat wiosną tego roku). Obawiałam się rozczarowania, bo nader często się zdarza, że kontynuacja pomysłu bywa chybiona. Tak się nie stało w przypadku *Drozdów*. Logika wydarzeń, doskonale nakreślone, wyraziste sylwetki postaci, wiarygodny język, lapidarność stylu, plastyczny opis sytuacyjny - to niezaprzeczalne atuty obu części. Ponownie więc zanurzamy się w ponury świat Miriam, świat odmalowany odcieniami szarości. Jedynym kolorowym akcentem jest czerwień - czerwony balonik chłopca, którego Miriam rozpaczliwie próbowała kiedyś uratować, czerwona łopata do odgarniania śniegu, od której uderzeń miała zginąć jako nastolatka, czerwony lakier drzwi, za którymi czai się okrutna i wyrefinowana śmierć. I czerwień krwi. Ta barwa, nieodłączny atrybut horroru i jego zapowiedź, silnie kontrastuje z brudno-szaro-brunatnymi scenami pełnymi deszczu, chłodu, ciemności, błota, robactwa. Wszechobecne są także tytułowe drozdy. Ale nie tylko. Na kartach obu powieści spotkamy ptaki najróżniejszych gatunków. A także ptaki, które zrodziła wyobraźnia Miriam. Czy jednak na pewno są one jedynie imaginacją pokiereszowanej psychiki dziewczyny? Wszak gadający kruk wywiera znaczący wpływ na rzeczywistość, w której funkcjonuje i ona sama, i jedyny bliski jej człowiek, Luis.

Rozejrzyj się uważnie wokół siebie. Kruk czuwa.

*Elżbieta Mamczarz*